

W kurniku

(Teresa Błaszczyk)

Kolejny wiosenny poranek na wsi był pogodny i dość ciepły. Słońce już wstało i uśmiechało się przyjaźnie z błękitnego nieba, ogrzewając poranne powietrze nad łąkami, polami i podwórkami. Ptaszki też już dawno śpiewały. Ich trele dokładnie słyszał kot Mruczek wylegujący się w słońcu na parapecie okna, a także pies Rubiś, który jeszcze drzemał leniwie w swojej budzie. Na podwórku było cicho i przyjemnie. Ale nie w kurniku!

W kurniku wrzało! Nikt tu już nie spał. Panował taki harmider, że aż strach! Istna awantura!

– Ko, ko, ko! – głośno gdakała jedna z kur.

– Ko, ko, ko! – przekrzykiwała ją druga.

To Czubatka i Żłotopiórka znowu się kłóciły, zamiast spokojnie wysiadywać jajka.

– Ko, ko, ko! Mylisz się, Żłotopiórko. To ja zniosłam więcej jajek. Zobacz i policz! Mam ich dziesięć! Jestem lepsza! – krzyczała Czubatka na cały kurnik.

– Dziesięć?! I co z tego?! – awanturowała się Żłotopiórka.

– Kukuryku! Spokój! Znowu się kłócicie? – zawołał kogut Czupurek. Kogucik już wczoraj próbował pogodzić zwaśnione kury, ale się nie udało. Cała sytuacja tak go martwiła, że całą noc nie spał.

– Ko, ko, ko! – krzyczała dalej Żłotopiórka. – To co, że mam tylko osiem jaj?! Są za to większe i ładniejsze! Wszyscy to potwierdzą! Ko, ko! Chodźcie i zobaczcie sami! Ko, ko, ko! – Była już tak zła, że nagle z całej siły dziobnęła Czubatkę.

– Ko, ko, ko!! O, nie! – wrzasnęła Czubatka i dziobnęła Żłotopiórkę w głowę.

– Spokój! Nie bić się! – zawołał kogucik kolejny raz.

Tymczasem wszystkie ptaki w kurniku: kaczki, gęsi, indyki i nawet perliczki zbliżyły się do kur. Czubatka i Żłotopiórka stanęły obok swoich gniazd, stroszyły groźnie pióra i trzepotały skrzydłami – gdacząc przy tym wniebogłosy. Pierwsza odezwała się kaczka.

– Kwa, kwa, kwa! Żłotopiórka większe jaja ma.

– Gę, gę, gę! Ale jest ich mniej – dodała gęś.

– Ko, ko, ko! Widzisz, mówiłam! – gorączkowała się Czubatka.

– Gul, gul, gul! – wtrącił indyk. – Czubatka ma więcej jaj. To jest prawda!

– I co z tego? – oburzyła się indyczka. – Ale są duuużo mniejsze! Malizna taka, fe!

– Nie masz racji, indyczko! – zaskrzeczała perliczka. – Mówią, że małe jest piękne!

– Kwa, kwa, kwa! Bla, bla, bla! – dodała kaczka.

Kłótnia zdawała się nie mieć końca. Jedne ptaki popierały Czubatkę, a inne Żłotopiórkę. Kogut wiedział, że jeżeli natychmiast czegoś nie wymyśli, to będzie naprawdę źle, więc krzyknął z całej siły:

– Uwaga, jastrząb! – I wtedy ptactwo zgromadzone w kurniku całkowicie się uciszyło. Kogut podszedł najpierw do Czubatki, potem do Żłotopiórki i każdej powiedział coś szeptem do ucha. Po jego słowach kury usiadły grzecznie na jajkach i zupełnie ucichły.

Kogut odetchnął z ulgą. Niemal w tej samej chwili uświadomił sobie, że przez całą tę awanturę w kurniku zapomniał obudzić gospodarza! Dotąd robił to bardzo regularnie i tak dokładnie, że gospodarz nie musiał nawet używać zegarka. Mógł bowiem zawsze liczyć na Czupurka.

– Co teraz będzie? – martwił się kogucik. – Wszystko się opóźni! Nikt jeszcze dziś nie jadł śniadania! Katastrofa! – lamentował Czupurek. Postanowił jednak zapiać najpiękniej, jak umiał: – Kukurukuuu!

Po chwili drzwi kurnika otworzyły się i do środka wszedł gospodarz z córeczką Zosią, mówiąc:

– Zosiu, jesteśmy trochę spóźnieni, więc szybko rozsypię ziarno ptakom, a ty idź do kurek po jajka na pisanki.

Dziewczynka podbiegła do Czubatki i wyjęła z jej gniazda cztery jajka.

– Tato, spójrz, jakie piękne, chociaż nieduże. Dziękuję ci, Czubatko!

– Weź również z drugiego gniazda – od Żłotopiórki. Na pewno się ucieszy – powiedział tata, uśmiechając się do córeczki.

– O, te są większe, ale jest ich mniej, więc wezmę tylko dwa. Będą piękne pisanki! – ucieszyła się Zosia i wyjęła jajka z gniazda.

– Na pewno będą śliczne – odrzekł tata, rozsypując ziarno na spóźnione śniadanie.

– Dziękuję wam, kurki – dodała Zosia na pożegnanie i pobiegła do domu malować pisanki.

Na dworze nadal wesoło śpiewały ptaki, świeciło słoneczko, a w kurniku słychać było znowu „ko, ko, ko”, „kwa, kwa, kwa”, „gę, gę, gę” i „gul, gul, gul”, ale były już to głosy przyjazne. Mijały dni. Wiosna malowała świat coraz piękniejszymi kolorami. Pewnego słonecznego dnia na podwórku pojawiły się Czubatka i Żłotopiórka – obie w otoczeniu ślicznych kurczątek. Kurczaczki były urocze. Mieszkańcy podwórka długo podziwiali pisklęta obu kurzych mam, które były bardzo dumne ze swoich dzieci.